



Jaka jest prawdziwa historia nawiedzonego domu w Turzy Wielkiej? [WIDEO]

data aktualizacji: 2017.12.22



Nawiedzony dom w Turzy Wielkiej to temat, którym zajmują się już nie tylko media lokalne. Nic w tym dziwnego. Tego typu informacje przyciągają uwagę wielu osób. Może po prostu lubimy się bać?

Rzekomo nawiedzony dom w Turzy Wielkiej w gminie Działdowo, w którym mieszka rodzina Pokropskich, już dziś uznawany jest przez wielu za polskie Amytville. Czy słusznie? Czy historie wydarzeń kreowanych przez panią Krystynę i jej rodzinę oraz podsycanych przez media są prawdziwe? Grupa Mystery Hunters 10 grudnia postanowiła pojawić się na miejscu i przeprowadzić śledztwo, żeby zbadać sprawę nawiedzonego domu.

Odkryć tajemnicę

Turza Wielka to mała miejscowość położona na terenach gminy Działdowo w woj. warmińsko-mazurskim. Co sprawiło, że stała się znana w całej Polsce? Stało się tak za sprawą wydarzeń, które rzekomo miały miejsce w domu państwa Pokropskich. Rodzina twierdzi, że doszło w ich mieszkaniu do wielu niewyjaśnionych zjawisk. Lewitujące przedmioty, dziwne odgłosy nieznanego pochodzenia, ataki na domowników, znak krzyża ułożony z kuchennych noży. Wszystko miało zacząć się w

momencie, w którym pani Krystyna przyniosła do domu starą wersalkę. Od tamtej pory, jak twierdzą, wielokrotnie uciekali ze swojego mieszkania, ponieważ nieznana siła nie dawała im spokoju. Rzekomo nie potrafił pomóc nawet ksiądz.

- To wszystko zaczęło się od koleżanki. Kupiłam wersalkę, przynieśliśmy ją i to lichu - podejrzewam, że to przyszło od tego. To coś rzuca kłódką, rzuca łyżkami. Cały czas jest stres. Opisać się tego nie da, to trzeba przeżyć - relacjonuje pani Krystyna.

Czy w domu rodziny Pokropskich faktycznie straszy? Chciała się o tym przekonać trzyosobowa grupa badaczy zjawisk niewyjaśnionych – Mystery Hunters, którzy sprawdzają takie miejsca pod kątem aktywności paranormalnych.

- W sieci zaobserwować można wiele relacji z rzekomo nawiedzonego domu w Turzy Wielkiej. Nikt jednak do tej pory nie uchwycił na kamerze jakiegokolwiek zjawiska, a media pokazują tylko relacje ze strony rodziny Pokropskich. Chcieliśmy poznać drugie dno wydarzeń, które miały tam miejsce oraz dowiedzieć się, czy w domu mieszka ktoś jeszcze - tłumaczy Radek, jeden z liderów zespołu Mystery Hunters.

Półprawda

Jak wynika ze śledztwa przeprowadzonego przez grupę Łowców Tajemnic, w mediach przekazywana jest tylko jedna strona medalu, związana z wydarzeniami w Turzy Wielkiej. Jak się okazuje, jest też druga strona, której relacje różnią się od tych, jakie opisuje rodzina Pokropskich. W budynku pod numerem 24 mieszka jeszcze trójka lokatorów, którzy – jak twierdzą – nie doświadczyli żadnych niepokojących zjawisk, a normalne życie zakłócają im tylko licznie pojawiający się reporterzy i poszukiwacze wrażeń.

- My żyjemy tutaj tak samo, jak 15 lat temu, nic się nie zmieniło - mówią, pytani o swoją wersję zdarzeń. **- Przed chwilą wyszedłem z piwnicy, a kilka godzin temu byłem na strychu, żeby zabrać stamtąd kilka rzeczy. Rodzina mieszka zaraz obok, a ja nie doświadczyłem żadnych dziwnych zjawisk. Nikt nas o niczym nie informuje, a o wszystkim dowiadujemy się z gazet, czy telewizji** - relacjonuje mieszkaniowiec rzekomo nawiedzonego domu.

Pani Krystyna nie zdecydowała się na wpuszczenie ekipy Mystery Hunters ze sprzętem do domu, chociaż ci oferowali swoją pomoc w zbadaniu mieszkania pod kątem zjawisk paranormalnych. Podczas rozmowy dała jasno do zrozumienia, że nie życzy sobie więcej nachodzenia, ponieważ jak to określiła: „dziennikarze tylko przyjeżdżają, nagrywają materiały, zarabiają, a my z tego nic nie mamy”.

Powyższe zdanie mogłoby wskazywać na fakt, że pani Krystyna pomocą w zebraniu dowodów potwierdzających nawiedzenie jej mieszkania nie była w ogóle zainteresowana, oczekując jedynie innej formy pomocy. Tę tezę potwierdzają słowa okolicznych mieszkańców, którzy twierdzą, że pozyskanie nowego mieszkania to główny cel działań podjętych przez rodzinę Pokropskich. Według zeznań świadków to nie pierwsze tego typu działanie. Mówi się o samopodpaleniach mieszkania,

które również miały być przejawem działania nieczystej siły.

- Relacji w Internecie na temat domu w Turzy Wielkiej jest wiele, a może być jeszcze więcej. Nie było jednak żadnej, która pokazałaby te wydarzenia z innej perspektywy. My chcieliśmy pokazać, jak do tego wszystkiego podchodzą sąsiedzi. Ich relacje różnią się znacznie od tego, co w mediach wygłasza rodzina Pokropskich i jak jednostronnie relacjonują te wydarzenia media. Naszym celem było obiektywne podejście do sprawy i pokazanie prawdy na temat owych wydarzeń. Uważamy, że nam się to udało - mówi Piotrek, jeden z liderów grupy Mystery Hunters.

Czy dom w Turzy Wielkiej faktycznie nawiedza jakaś nieznana siła? Z relacji świadków wywnioskować można, że w mieszkaniu państwa Pokropskich nic się nie dzieje. W pełni można to potwierdzić, jedynie przeprowadzając tam badania na aktywność zjawisk paranormalnych, na które grupa Mystery Hunters nie dostała jednak pozwolenia. Być może przyjdzie jeszcze i na to czas.

Pełen materiał ze śledztwa w rzekomo nawiedzonym domu w Turzy Wielkiej znajduje się na oficjalnym kanale YouTube grupy Mystery Hunters, badającej zjawiska niewyjaśnione.

[elblag.net, red.ifoilawa.pl]

Nawiedzony dom w Turzy Wielkiej. Fot. materiały Mystery Hunters.



Wideo: YouTube/Mystery Hunters.

Źródło:

<https://www.ifoilawa.pl/aktualnosci/item/53302-jaka-jest-prawdziwa-historia-nawiedzonego-domu-w-turzy-wielkiej-wideo>